Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 143 (2596) | Warszawa, Poniedziałek 25 Maja 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Odczyt Marszałka Piłsudskiego.

O psychologji więźnia.

W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski wygłosił piękny odczyt „O psychologji więźnia"; odczyt, który, według własnych słów Marszałka, możnaby nazwać „rozmyślaniami więziennego człowieka", gdyż — malując psychologję więźnia, Marszałek opierał się przedewszystkiem na osobistych przeżyciach, czerpał z przebogatej skarbnicy wspomnień swego własnego, więziennego życia.

Publiczność, zapełniająca wielką salę kina „Splendid" do ostatniego miejsca — zgotowała Marszałkowi entuzjastyczne przyjęcie. Gdy ukazał się na sali — powstali wszyscy — i długo trwały oklaski i gorące okrzyki powitania.

Marszałek odczyt swój rozpoczął od określenia *czem było więzienie dla narodu polskiego przez długie 150 lat niewoli.* Nie było niemal w Polsce człowieka, któryby się w ten lub inny sposób nie otarł o nie. Stanowi ono część historji i kultury narodu, było dla tych kilku pokoleń towarzyszem życia od kolebki do grobu; czemś zwykłem, codziennem. Każde dziecko polskie jakgdyby przychodziło już na świat predysponowane do myślenia i zetknięcia się z więzieniem. A ten długi szereg naszych więźniów rozpoczął pierwszy bohater walk o niepodległość, Tadeusz Kościuszko, więziony w twierdzy Petropawłowskiej.

Przystępując do omawiania psychologji więźnia, Marszałek wskazał na wstępie dwie zasadnicze cechy więzienia, które czynią je nieznośnem, a mianowicie: 1) *ograniczenie do minimum swobody materjalnej więźnia, swobody ruchów* i 2) *nieustanna obserwacja jego życia, wszystkich jego poruszeń — przez oko dozorcy.*

Dla tych, którzy nigdy nie byli w więzieniu, mówca wskazał przykłady z pozawięziennego życia, które nieco przypominają doznawane w więzieniu uczucia. Oto człowiek, który zmuszony jest wykonywać nielubioną pracę, który naprzykład dzień w dzień chodzi do znienawidzonego przez siebie biura — dzień w dzień musi robić to samo, ciągle to samo — wbrew temu, co stanowi jego istotę — człowiek taki czuje się w życiu podobnie, jak w celi więziennej. A druga cecha więzienia: nieustannie patrzące oko dozorcy więziennego — przypomina takie stosunki w życiu, kiedy niedobrani ludzie zmuszeni są jednak żyć z sobą, jedno pod okiem drugiego, pod ciągłą wzajemną obserwacją.

Pierwszem uczuciem więźnia jest pragnienie walki z tem, co czyni mu życie nieznośnem. Przedewszystkiem dręczy go oko strażnika — i stąd powstaje chęć oszukania tego, wiecznie czujnego oka; znalezienia jakiegokolwiek miejsca, aby choć przez chwilę uniknąć kontroli. Marszałek przypomina, jak wyszukiwał jakiegoś kąta w celi, byleby choć przez chwilę dozorca więzienny nie mógł go wzrokiem odnaleźć. Potem, po jakimś czasie — dusić zaczyna zamknięta przestrzeń więziennej celi. I niema więźnia, w którymby, pod wpływem tego uczucia, nie powstało pragnienie ucieczki z więzienia, któregoby nie ścigała myśl uporczywa, marzenie o ucieczce.

W dalszym ciągu więzień zaczyna ze wszystkich sił szukać czegoś, coby było oderwaniem od duszących go warunków więziennych, około czego skupićby się mogło jego życie; czegoś, nad czem nie miałoby kontroli oko dozorcy. Jeden z więźniów np. wychował sobie w celi pająka i koło tegoześrodkował życie wewnętrzne. Marszałek przytacza przykłady z życia swoich przyjaciół: jeden z nich, Janowicz, więziony w Szlisselburgu, pisał pracę, udowadniającą statystycznie konieczność niepodległości Polski. Praca, wymagająca w tych warunkach nadludzkiego wprost czerpania z wewnętrznych zasobów człowieka (Janowicz bowiem nie mógł korzystać w więzieniu z żadnych prawie materjałów), tak wyczerpała go duchowo, że — po zwolnieniu z więzienia — skończył samobójstwem. Inny — prof. Łukaszewicz, przyrodnik — studjował w więzieniu Szlisselburskiem faunę i florę, mając — jako materjał — trawkę, rosnącą na podwórzu więziennem.

Ta potrzeba stworzenia sobie jakiegoś własnego niezależnego życia pcha więźniów do najrozmaitszych prac i studjów. Często przeżywają w myśli wypadki przeszłości a niesłychanie wyostrzona samoanaliza prowadzi nieraz do najbardziej chorobliwych objawów.

Mówiąc o własnych przeżyciach więziennych, Marszałek wspomina, jak wielkie znaczenie miało dla niego w więzieniu wewnętrzne, nieskrępowane życie marzeń i myśli. Pozatem — z zapałem oddawał się studjom nad *człowiekiem* w osobach strażników więziennych. Pracował również dużo: np. między innemi — nauczył się w więzieniu języka angielskiego. Miał i swoje rozrywki: będąc zamiłowanym szachistą, zawsze starał się w jakiś sposób sporządzić sobie szachownicę i szachy, kryjąc je czujnie przed okiem strażników.

Mówiąc w dalszym ciągu o wpływie więzienia, Marszałek wskazuje, *jak fatalnie działa czas na więźnia.* O upływaniu czasu w więzieniu powiedzieć można, iż „płynie on szybko, stojąc". W więzieniu nic się nie dzieje, niema wprost czem mierzyć biegu czasu, a jednak dzień upływa za dniem. Dusza człowieka czepia się nieraz najgłupszych rzeczy, (które stają się „wydarzeniem" w życiu więziennem) aby zapomocą nich mierzyć czas. Takim miernikiem czasu stają się np. godziny posiłków. I właśnie to przytłaczające upływanie dnia za dniem, bez jakiegokolwiek wydarzenia, bez jakiejkolwiek zmiany — *doprowadza więźnia do momentów najstraszliwszego buntu.* Pod wpływem takiego stanu z najbłahszych rzeczy wynikają nieraz całe tragedje więzienne.

Dla uzupełnienia obrazu — Marszałek dał krótkie zestawienie więzień, przez które sam przeszedł — omawiając różnice ich wpływu na więźniów. W więzieniach rosyjskich robiono wszystko, aby wzbudzić strach w więźniu, aby „poprawić" go zapomocą najstraszliwszych przykrości. Dręcząc więźnia, szukano niejako uprawnienia zadawanych mu przykrości, jako środków „poprawy" tego więźnia. O ile jednak więzienia w Rosji miały charakter miejsc gdzie wykonywano prawo, o tyle z więzień w Polsce Rosjanie zrobili już tylko miejsca gwałtu i przemocy. Trzeci, znany Marszałkowi rodzaj więzień — to więzienia niemieckie, których najważniejszą cechą była dyscyplina, ścisłe przestrzeganie przepisów; istniała brutalność, ale bez chęci zadania strachu, bez chęci specjalnego dręczenia więźnia.

Na zakończenie Marszałek wskazał, iż pomimo wszystko, był jakiś czar w więziennej męce. Tam bowiem rodził się *nowy człowiek;* ujawniała się siła duszy ludzkiej, mogąca tworzyć cuda.

Ostatnie słowa odczytu poświęcił mówca nowemu, narastającemu dziś w Polsce pokoleniu — pokoleniu narodzonemu w szczęśliwszych warunkach, dla którego obce i dalekie są już więzienne przeżycia ojców; nieznaną czara goryczy i rozkoszy, z której czerpało tyle pokoleń polskich.

Marszałka żegnano długotrwałą owacją. Stow. b. więźniów politycznych wręczyło Mu piękny bukiet, pozatem z pośród publiczności rzucono kwiaty na estradę.

———::ooo::———

W dzisiejszym numerze:

Wyrok w procesie winowajców katastrofy na kopalni „Reden"

ZAWIADOWCA KOPALNI INŻ. ZBYSZEWSKI, SKAZANY ZOSTAŁ NA ROK TWIERDZY, INŻ. SKREBOWSKI I NADSZTYGAR ROGUSKI UNIEWINNIENI.

Sosnowiec, 24.V (telefonem).

Na początku dzisiejszego posiedzenia zabrał głos podprokurator Kucharski, który w doskonałym wywodzie zbija twierdzenie, że katastrofa nastąpiła jedynie na skutek żywiołowego wybuchu. Na podstawie zeznań biegłych podprokurator stwierdza, że można ją było przewidzieć i że w znacznej mierze wywołana była przez zły dozór techniczny, przez nieodpowiednią organizację pracy, przez opłakany stan bezpieczeństwa na kopalni, która urządzona była w sposób daleki bardzo od wymogów nowoczesnej techniki. Omawiając poszczególne fragmenty akcji ratowniczej, podprokurator dochodzi do wniosku, że była ona chaotyczna i bezplanowa. Wobec tego, że na śledztwie wyjaśniło się, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo na kopalni ponosi zawiadowca, nie można mówić o prawnej odpowiedzialności nadsztygara Roguskiego, jakkolwiek zarządzona przez niego akcja ratownicza była nieodpowiednia. Uwzględniając dobrą wolę Roguskiego, podprokurator zrzeka się co do niego oskarżenia. Podtrzymując natomiast akt oskarżenia co do Skrebowskiego i Zbyszewskiego, podkreślając, że nie może dla nich być okolicznością łagodzącą młodość i niedoświadczenie, skoro ta młodość i niedoświadczenie nie były przeszkodą do objęcia odpowiedzialnych stanowisk na kopalni. Opierając się na artykule 464 cz. II k k. domaga się dla obydwu oskarżonych po 2 lata więzienia.

W świetnym tak co do formy, jak i pod względem prawnym przemówienia, adwokat tow. Pawełek podkreśla społeczne znaczenie katastrofy na „Redenie", która w całym kraju wywołała wielkie i zrozumiałe zaniepokojenie. Odpowiedzialność za katastrofę ponosi Franko - Rosyjskie Towarzystwo, które ze względów prawnych nie może zasiąść na ławie oskarżonych. Muszą odpokutować za złe kierownictwo ci, co według ustawy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo kopalni. Katastrofę na kopalni „Reden" wywołała nie tylko zła akcja ratownicza, ale także szereg lat fatalnej gospodarki. Kapitalistom z Tow. Franko-Rosyjskiego chodziło tylko o jaknajwiększą produkcję, życie ludzkie nie miało dla nich żadnej wartości. Dowodzi tego fakt, że podczas pożaru, który spowodował wybuch gazów, i śmierć 39 górników, kierownictwo nie przerywało pracy na polach węglowych, bardzo blisko położonych ogniska pożaru. 40 górników, zajętych wówczas przy ładowaniu węgla, zaczadziało. Mówca domaga się ukarania Zbyszewskiego i Skrebowskiego a co do Roguskiego podziela pogląd podprokuratora.

Adw. Jędrzejewski wygłosił mowę w obronie Roguskiego, prosząc o uniewinnienie go. Adw Forelli, nie mając żadnych argumentów rzeczowych i prawnych, posługiwał się płaskiemi dowcipami w stosunku do tow. Pawełka, budząc niesmak na sali. Domaga się uniewinnienia oskarż. Skrebowskiego; o to samo dla Zbyszewskiego prosi adw. H. Ettinger, który kazuistyką prawną stara się oczyścić z zarzutów swego klijenta.

Po doskonałych replikach podpr. Kucharskiego i tow. Pawełka jeszcze raz zabierają głos adw. Ettinger i adw. Forelli. W „ostatnim słowie" oskarżeni nie przyznają się do winy.

Po dwugodzinnej naradzie Sąd wydał *wyrok, w którym uznał inż. Zbyszewskiego winnym spowodowania śmierci 39 osób przez nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów i skazał go z art. 464 u. II K. K. na rok twierdzy oraz pozbawił go na 3 lata prawa sprawowania funkcji zawiadowcy kopalni. Jako środek prewencyjny Sąd zarządził natychmiastowy areszt z możnością zwolnienia za kaucją 3000 zł. Kaucję tą złożyli natychmiast obrońcy.*

Inż. Skrebowskiego i Roguskiego sąd uniewinnił.

Godność pracy.

Jest to pojęcie, które zaginęło w świecie kapitalistycznym.

Kapitał zna tylko cenę pieniężną, pracy, którą kupuje, i pracownika, jako jej dostawcę. Gdy pracownika opłacił, uczynił wszystko, co do niego należy, gdy zaś ponadto dał mu zabezpieczenie emerytalne, umożliwił życie bez pracy — dał więcej niż się należy i nikt o nic do niego żalu mieć nie może.

A że tam ktoś pozbawiony zostaje treści życia, która dla niego jest praca, że ktoś bez radości, jaką mu praca dawała znać będzie tylko smutne, jałowe chwile— to kapitalisty nie wzrusza.

Taki pogląd zrozumiały w gospodarce kapitalistycznej, zapanował obecnie i w tej organizacji publicznej, w której rządzą wszechwładnie przedstawiciele kapitalistycznego poglądu na świat w jego najbardziej brutalnych formach, odpowiadających najniższym szczeblom *„rozwojowym"* kapitalizmu.

Jeśli dla względów osobistych czy

politycznych czy innych względów jakiejkolwiek natury trzeba kogoś pozbawić możności pracy, Prezydjum Magistratu uczyni to nie oglądając się na nic, nawet na niewątpliwy interes miasta.

Jeśli Magistrat nie chce, by ktoś dla dobra miasta pracował, w żadnej formie, w żaden sposób pracować mu nie da!

Bo Magistrat Warszawski nie rozumie godności pracy.

Nie rozumie np., że ktoś może przez 37 lat z górą pracować dla dobra miasta i w tej pracy widzieć sens i radość życia i czuć się głęboko pokrzywdzony, gdy zostanie pozbawiony możności oddania swych sił miastu. „Musi odejść — ale przecież płacimy mu pełną emeryturę, przecież nic nie traci — o cóż więc chodzi“.

Od lat kilku Magistrat ciągle reorganizuje. Reorganizacja polega najczęściej na przemianowaniu wydziału i zmianie naczelnika.

Nie każdy jest właściwym człowiekiem na właściwym stanowisku. Ludzie się starzeją. Trzeba szukać nowych młodszych sił, które potrafią wnieść nowego ducha do pracy. Trzeba więc czasem pozbyć się dawnych pracowników. To niewątpliwie prawda, ale trzeba zmiany te czynić w sposób świadczący o poszanowaniu godności człowieka, o zrozumieniu dostojności jego wieloletniej pracy. Trzeba umieć do niego w odpowiedniej chwili otwarcie, po ludzku przemówić.

Tymczasem Magistrat woli pozbywać się pracowników, których słusznie, czy nie słusznie uważa za niewłaściwych, reorganizacyjnemi kawałami, niegodnymi Zarządu Stolicy.

Lombard zwinięto, aby się pozbyć p. Legieckiego, Wydział Szkolny przemianowano na Wydział Oświaty i Kultury, by etat stracił p. Piotrowski — teraz p. Gaszczyńskiemu, pełniącemu od półtora roku obowiązki naczelnika Wydziału Administrowania Majątkiem, komunikują niespodzianie jako o fakcie dokonanym—o zaangażowaniu nowego Naczelnika Wydziału, przemianowanego na Wydział Przedsiębiorstw Miejskich— pomimo, że nowa organizacja tego wydziału, najfałszywiej zresztą ujęta, dotychczas nie została zatwierdzona przez Radę Miejską i wywołała w różnych Komisjach radzieckich różlity na sprawę tej reorganizacji pogląd.

Nowy naczelnik nie był dotychczas na służbie miejskiej, jest może bardzo dzielnym człowiekiem, ale w dziedzinie, którą ma zarządzać, nie ma ani wiedzy ani doświadczenia. Naczelnik ten ma wbrew obowiązującym przepisom być mianowany *bez konkursu*, bez dania możności innym może odpowiedniejszym kandydatom starania się o to stanowisko.

Co powoduje ten pośpiech? Dlaczego szuka się ludzi zzewnątrz, gdy na służbie miejskiej, po za pełniącym dziś obowiązki naczelnika tego wydziału p. Gaszczyńskim, są jeszcze inni, którzy całkowicie do ich spełnienia dorośli, mając za sobą lata doświadczenia i nieskazitelnej pracy?

Czy chodzi o to, by dobrą *posadę* otrzymał protegowany?

Czy grają tu rolę względy polityki czy uczucia rodzinne?

Nie wiem. Faktem jest, że na skutek tej wiadomości wieloletni pracownik miejski uważa się za zmuszonego do podania o emeryturę.

Gdy tak bezceremonialnie się obchodzi z naczelnikami wydziałów, czego się można spodziewać w stosunku do innych pracowników?

Nikt z osób pokrzywdzonych przez Magistrat, o których mówię, nie jest mi politycznie, ani osobiście bliski, wszystko to ludzie znacznie bliżsi tych, którzy ich krzywdzą, niż mnie. To też uważam za konieczne podnieść głos nie w osobistej ich obronie, ale przeciwko systemowi lekceważenia zasług i pracy, który z lekkiej ręki dzisiejszego prezydjum zapanował w Magistracie, systemowi, który lepiej niż wszystko inne charakteryzuje poziom ludzi, rządzących dziś miastem.

P. Gaszczyński, człowiek w pełni sił i możności pracy, od 7-iu lat już ma prawo do pełnej emerytury, pracuje więc przez 7 lat bezpłatnie z całkowitem oddaniem dla dobra miasta, w sposób, któremu napewno nikt nic zarzucić nie może.

Dlaczego więc miasto koniecznie ma angażować nowego wysoko opłacanego urzędnika i pozbyć się cennej wiedzy, rutyny, nieskazitelnej uczciwości, które p. Gaszczyński z taką radością darmo miastu oddawał. Dlaczego temu pracownikowi ma być odebrana możność pożytecznej pracy?

To są pytania, na które Prezydjum Magistratu nie potrafi odpowiedzieć, bo pytań tych nie rozumie.

P Gaszczyński dostaje pełną emeryturę, nic więc nie traci, krzywda mu się nie dzieje.

Bo krzywdy, uczynionej godności pracownika, panowie ci nie rozumieją.

Teodor Toeplitz.

TELEGRAMY

Straszne trzęsienie ziemi w Japonji

Tokio, 24 maja. (PAT.). **Japonja została nawiedzona wczoraj trzęsieniem ziemi, które trwało 3 minuty. Jak podaje „United Press“ zostało zniszczonych wiele miejscowości. Zginęło około kilka tysięcy ludzi. Miasto Toiko, znajdujące się w centrum trzęsienia ziemi, 80 mil na północ od Kioto, liczące 80 tys. mieszkańców, zostało zupełnie zniszczone ogniem, który powstał w następstwie trzęsienia ziemi. 200 domów zawaliło się. Pożar wybuchł jednocześnie w 7-miu stronach miasta i rozszerzał się z przerażającą szybkością. Około 10 tys. mieszkańców uciekło w góry. Zupełnemu zniszczeniu uległy również miasta Tsunjama i Kinosaki, znane z gorących źródeł. Trzęsienie ziemi odczuto również w Osaka, Kobe i Kioto. Pociąg, znajdujący się w drodze do Koiko został w tunelu zmiażdżony przez skały, które runęły na niego. Kopalnia srebra w Ikuna uległa zniszczeniu. Samoloty wojskowe, które przeleciały nad terenem katastrofy, doniosły, że w miejscowościach Tsunjama i Fukuski leżą na ulicach zabici i ranni. Komunikacja na zachodnim wybrzeżu Japonji została przerwana.**

Osaka, 24 maja. (PAT.). **Reuter donosi, iż komunikacja kolejowa jakoteż telegraficzna i telefoniczna z obszarami, dotkniętemi trzęsieniem ziemi jest przerwana. Oświadczają, że trzęsienie to można porównać z trzęsieniem z r. 1923. Połowa miasta Toiko stoi w płomieniach. Dworzec, oraz szkoła żeńska zawaliły się. 200 osób zostało zabitych. 400 jest rannych. Tysiące uchodźców koczuje pod gołem niebem. Ekspedycje pomocnicze zostały wysłane na miejsce katastrofy.**

Porozumienie hiszpańsko-francuskie w sprawie Marokka

Paryż, 24 maja. (PAT) Malvy oświadczył w wywiadzie prasowym, że uważa, iż misja mu się powiodła, zaś jako pierwszy wynik tej misji wymienił całkowite porozumienie Francji i Hiszpanji we wszystkich sprawach, dotyczących Marokka, a w pierwszej linji wzajemne dążenia do ścisłego wykonania traktatów. Dyrektorjat zamianował generała, który odbędzie konferencję z Painlevé. Francja nie zamierza bynajmniej wciągać Hiszpanję w awanturę wojenną, lecz pragnie mieć możność ewentualnego ścigania buntowników poza granicami ustalonemi przez podział stref. Wojskowe następstwa tego układu ujawnią się w ciągu 8 dni.

Paryż, 24 maja. (PAT). Malvy złożył wizytę Painlevemu i odbył z nim dłuższą rozmowę o rezultatach podróży do Hiszpanji. Ogłoszony po tej rozmowie komunikat donosi, że rada ministrów rozpatrzy we wtorek nader interesujące wiadomości o stosunkach francusko - hiszpańskich, zebrane przez Malvy'ego w czasie podróży. Na zapytanie dziennikarzy Malvy odmówił wszelkich wyjaśnień, oświadczając jedynie, że jest nader zadowolony z rezultatu podróży.

Raba, 24 maja (PAT). — Ogólne dowództwo frontu przeciwko Riffenom powierzono generałowi Daugin, któremu dodano do pomocy generałów Billiota i Dechambrun'a, przyczem ten ostatni pełni w dalszym ciągu funkcje dowodzącego wojskami, znajdującemi się w okolicy Fezu.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

Genewa, 24 maja. (PAT). — Komisja międzynarodowej konferencji pracy, badająca sprawy odszkodowań od wypadków podczas pracy, zgodziła się na wniosek Międzynarodowego Biura Pracy, według którego wszyscy funkcjonarjusze, robotnicy i uczniowie każdego przedsiębiorstwa prywatnego lub też publicznego otrzymywać mają odszkodowania w razie jakiegoś wypadku przy pracy.

Długi państw europejskich w Ameryce

Londyn, 24 maja. (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu, że Rząd Stanów Zjednoczonych poczynił obecnie kroki nietylko w kwestji spłaty długów wojennych, lecz także w kwestji wyrównania pożyczek na odbudowę, udzielonych mocarstwom europejskim po zawieszeniu broni. Ponieważ rozmaite państwa dłużnicze dotychczas nie rozpoczęły spłat kapitału pożyczkowego, ani też nie uiściły procentów od pożyczek na odbudowę, zwrócił im rząd Stanów Zjednoczonych uwagę na układ, zawarty przy udzielaniu pożyczek, na mocy którego Stany Zjednoczone nie będą czyniły żadnej różnicy pomiędzy temi pożyczkami a długami wojennemi.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Genewa, 24 maja. (PAT) Rada Ligi Narodów zbierze się tu dnia 8 czerwca pod przewodnictwem Quinonesa de Leon'a (Hiszpanja). Tymczasowy porządek dzienny obejmuje między innemi kwestje dotyczące w. m. Gdańska i sprawę odbudowy finansowej Austrji i Węgier.

Walka z handlem żywym towarem

Genewa, 24 maja. (PAT). Komisja do zwalczania handlu dziewczętami i ochrony dzieci, ustanowiona przez Radę Ligi Narodów, zebrała się poraz pierwszy pod przewodnictwem delegata japońskiego. Reprezentowanych było 12-cie narodów i szereg stowarzyszeń. Przedstawiciel francuski podniósł, że Francja przystąpiła do konwencji w sprawie handlu dziewczętami w r. 1921 i że rząd francuski odpowiednio do poprzedniej decyzji zarządzi wydanie cudzoziemek, znajdujących się w domach publicznych.

Huragan w Turcji

Angora, 24 maja. (PAT). Szalał tu gwałtowny huragan, który wyrządził olbrzymie szkody w wielu miastach. Trzy minarety zostały obalone, jeden dom całkowicie zdemolowany; ponadto huragan powyrywał drzewa z korzeniami oraz poprzewracał słupy telegraficzne i budki telefoniczne. Dwie osoby poniosły śmierć, 17 odniosły rany.

——::o::——

Kanalja.

Cieszyn, dnia 21 maja 1925 r.

Znane są szerokiemu społeczeństwu skargi ludności Śląska Cieszyńskiego, z powodu trudności stosowanych przez władze — szczególnie przez władze polskie — przy przekraczaniu granicy polsko-czeskiej. Po jednej stronie granicy mieszka ludność polska, złączona tysiącem węzłów pokrewieństwa lub obowiązkami pracy zawodowej. Przepustki graniczne obowiązują tylko w pasie 6 kilometrowym, wszyscy zaś inni, chcący przekroczyć granicę, aby się zobaczyć ze swoją rodziną, muszą zaopatrzyć się w paszporty. Jeżeli się zważy ostatnie podwyżki opłat paszportowych za granicę, łatwo zrozumieć niezadowolenie, z jakiem się spotykamy szczególnie w stosunku do władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ Śląsk Cieszyński obejmuje piękne Beskidy, z których świeżego powietrza i czerstwej źródlanej wody czerpie ludność zdrowie i siły, to też nic dziwnego, że turystyka na Śląsku cieszyńskim stoi na wysokim poziomie i rozwija się coraz bardziej.

Jakkolwiek Beskidy rozcięte zostały granicą pomiędzy Polskę a Czechosłowację, to jednak nie można było naszym turystom zabronić przekraczania granicy w górach, tem-

Sprawozdanie literackie.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI: Pamiętnik miłości. Poezje. „Ignis“ 1925.

Na czem polega piękno poezji—nie wiem i zapewne nigdy wiedzieć nie będę. Nie można — powiedziałem kiedyś na tem miejscu — zgóry założyć, co może lub powinno być pięknem w poezji. Można tylko stwierdzić odnalezienie piękna, już wyrażonego w utworze literackim. Rozbierać je na cząsteczki — jest o tyle bezpożyteczne, że z tych cząsteczek nikt inny nie złoży już równej całości. Piękno poezji nawiedza nas czasami, jak cudowne zjawisko — i po jego przejściu poznajemy, że nawiedziło nas ono, pozostawiło ślad swego dotknięcia.

Gdy spotykam piękno, z zadziwieniem stwierdzam fakt, że istnieją spory szkół, współzawodnictwa kierunków, teorje nowej i nowszej sztuki. Ten rozgwar sporu współzawodnictwa, teorji, określeń, wyjaśnień i zamąceń, zdaje mi się jakgdyby dowodem nieobecności piękna. Dowodzi mi istnienie czegoś, prawie równoważnego pięknu, czegoś wywołującego podobne estetyczne wzruszenia, obudzającego nowe dreszcze, interesującego niezwykłością. W życiu potocznem żyjemy przecież stale surogatami piękna, zaspakajamy jego potrzebę czemś, co rzadkość, niezwykłość piękna swą częstością i dostępnością zastępuje. Elegancja i moda zastępują nam pragnienie piękna w stroju. Wytworne, dobrze ubrane, lub starannie uczesane i uszminkowane kobiety zaspakajają naszą tesknotę za pięknem kobiecej postaci. Nasze eleganckie, pomysłowe meble nasycają nasze pragnienia piękna w otoczeniu. Architekturą domów miejskich, przepych kawiarni, elegancja automobilu, drażniąca nowość każdego przedmiotu, odzieży, szczegółu otoczenia, nie będąc same w sobie pięknem, z istoty swej nawet będąc brzydkiem, nieharmonijnem w linjach (jak brzydkim sam przez się jest naprz. kształt automobilu, krój modnej marynarki, fason bucika) — przez swą drażniącą nowość, łaskotanie naszych nerwów, przyciąganie wzroku, dają nam surogat estetycznej rozkoszy: przyjemność, bez której życie stało by się bardziej szare, poziome, nie nasuwało by pożądań i nie pobudzało do dążeń ku ich zaspokojeniu.

Jest zatem rzeczą naturalną, że literatura, poezja, malarstwo usiłują dawać nam podobny rodzaj przyjemności, jakiego szukamy i potrzebujemy w życiu realnem. Nie dajmy się jednak złudzić: czasem spotykamy na swej drodze piękno — rzadki wypadek w życiu. Doznajemy wzruszenia głębszego, sięgającego jak gdyby pod naskórek duszy. Syci, znużeni i znudzeni, lub pożądliwi, głodni, wzburzeni— jedni i drudzy odnajdujemy w sobie nagle chwilę zacisza, ukojenia, powagi: mija nas piękno.

Gdy czytam „Pamiętnik miłości“ Kazimierza Wierzyńskiego — zapominam, iż mówi mi on o rzeczach tak bardzo nienowych, odwiecznych, zwyczajnych, iż zdawało by się, iż powrót do nich, bez drażniącego przysmaku nowości, niezwykłości, skomplikowania — jest zgoła niemożliwy. Każdy przeżywa swoje własne wzruszenie miłości, jako coś zupełnie nowego, jedynego, bardziej istotnego niż wszelkie blade słowa o miłości, jakie czytał kiedykolwiek. Olbrzymia literatura miłości nie przeszkadza nikomu kochać, nie wdziera się w sferę jego własnych wzruszeń. One pozostają zawsze świeże, jedyne, niepoczęte przez nikogo. Pewne wiersze „Pamiętnika“ odczuwa się tak żywo, jak własne uczucia.

Są tak samo jedyne, nigdy niewypowiedziane, w samo wnętrze uczucia przenikające.

Wierzyński nie mówi o miłości, lecz wyrażając się niegramatycznie choć dokładnie: mówi miłość. Podobnie jak muzyka może „mówić uczucia“ — przenikać w nas, we wnętrze naszej duszy i budzić odczucia. To jest piękno. To jest obecność czegoś, o istnieniu czego jak gdybyśmy zapomnieli, jak gdybyśmy nie wierzyli. Ono przychodzi jednak, odmienne od wszystkiego, — jak głos muzyki jest odmienny od otaczającego nas gwaru, od ludzkich słów i hałasów miasta, odmienny od wszystkiego, co wlewa się w nasze uszy, budząc przyjemność lub wywołując odruch wstrętu czy niechęci. Muzyka jest „z innego świata“ — i piękno jest z innego świata, budzi inne, badziej istotne wzruszenia.

Wierzyński posiada talizman poezji. Jest jednym z tych niewielu pośród piszących poezje, którzy są poetami. Być poetą — jest to właściwość, a nie stopień doskonałości. Nie twierdzę, aby wszystkie utwory Wierzyńskiego były doskonałe, być może wiele z nich wywołuje wrażenie tylko przelotne lub nikłe. Wszystkie jednak wywołują w czytelniku, w silniejszym lub słabszym stopniu, ten sam rodzaj wzruszenia. Wzięte jako całość, układają się w pewną harmonję, stanowią jedność — są pieśnią. Chcę przez to powiedzieć, że wyrażają one tego samego człowieka, są zaczerpnięte jakby z czystego źródła odczuć, niezamąconego żadną przymieszką obcą, żadną zaprawą literacką, czemś nieosobistem, nauczonem, zapożyczonem.

Jest zupełnie uprawnionym sposobem pisania, jeśli się sobie powiada: chcę napisać to i to — i będę w sobie szukać odczucia tego, o czem zamierzam pisać. Chcę pisać „Elegje rzymskie“. Chcę pisać: „Spoczynek Fauna“. Chcę napisać „Początek i koniec miłości“. Chcę być sentymentalny, idyliczny, demoniczny. W poezji jest tak samo możliwe pisanie „na temat“, jak można i trzeba w powieści pisać o przygodach Skrzetuskiego na Kozaczyźnie, miłości Antka Boryny z Jagną, o Napoleonie, kupcu bławatnym, inżynierze. Ale obok tego istnieje, czasem przy zupełnej niezdolności obrobienia „tematu“, stylizowania, wcielania się w czyjekolwiek uczucia, jakąkolwiek postać, mus wyrażania siebie, tylko siebie, „wyśpiewywania“ tej niezawisłej treści, jaką jest jaźń człowieka nierozszerzona przymieszką pokarmu intelektualnego. Wierzyński jest takim „śpiewakiem“ — ze wszystkiemi dobremi i złemi stronami tego stanu rzeczy. Możnaby to określić w ten sposób że: jeśli człowiek z temi predyspozycjami nie może nigdy napisać „Fausta“, to za to nawet twórca „Fausta“ nie potrafił by za cenę wszystkich skarbów i zasobów swej sztuki stać się na chwilę — Wierzyńskim. Pozatem wszelkie wartościowanie i ustawianie Wierzyńskiego w jakiejś hierarchji twórców wydaje mi się zbyteczne.

Jan Dąbrowski.

——::ooo::——

bardziej, że towarzystwa turystyczne pobudowały były schroniska w całych Beskidach.

Po rozgraniczeniu Śląska cieszyńskiego w roku 1920 na prośbę towarzystw turystycznych nastąpiło porozumienie pomiędzy Komisją rządową w Cieszynie z jednej a Rządem krajowym w Opawie z drugiej strony wedle którego członkom należącym do towarzystw turystycznych wolno było, na podstawie legitymacji zatwierdzonych przez władzę polityczną, uprawiać turystykę w całych Beskidach śląskich, od Bielska aż po Frydek. Zaznaczyć należy, że z ulg tych można było korzystać tylko w soboty i w niedziele.

Ponieważ z tych ułatwień mogli korzystać wszyscy członkowie, należący przynajmniej rok do danego Towarzystwa turystycznego, Polacy i Niemcy, nie podobało się to patrjotom z „Rozwoju", który kierowany jest u nas przez — pożal się Boże — nauczycieli szkół średnich. Ci panowie, nie mając odwagi wystąpić publicznie przeciw ułatwieniom, z których korzystać mogli członkowie stowarzyszeń turystycznych, napisali do Min. spraw wewnętrznych ordynarną denuncjację przeciw towarzystwom turystycznym i przeciw Starostwu w Cieszynie, **a podpisali na niej tow. Macheja, posła na Sejm śląski. Kanalje osiągnęły swój cel.** Ministerjum w tym wypadku jednak bardzo szybko zareagowało i wstrzymało wystawianie legitymacji turystom i zażądało wyczerpującego sprawozdania. Rzecz jasna, że panom z „Rozwoju" chodziło o zdyskredytowanie w oczach turystów mojej osoby, ponieważ ja zawsze i na każdym kroku domagałem się ułatwień dla ruchu granicznego. Stałem od początku na stanowisku, które niejednokrotnie precyzowałem jako członek Komisji Rządowej a także i w Sejmie śląskim, że na podstawie przepustek granicznych należy umożliwić nietylko turystom, lecz wszystkim obywatelom — komunikację na całym terenie Śląska cieszyńskiego.

Spodziewam się, że Min. spraw wewnętrznych uwzględni słuszne żądanie ludności śląskiej przy dodatkowej umowie z Czechami, a za łajdackim denuncjantem wdroży poszukiwanie.

Józef Machej
poseł na Sejm Śląski.

——::ooo::——

Listy z Olkusza.

(Kor. własna).

Nieudały pomysł Rady Miejskiej w sprawie rozparcelowania nieużytków miejskich. — Rozmiary bezrobocia w pow. olkuskim.

Miasto Olkusz posiada około 35 morgów nieużytków. Pod naciskiem opinji publicznej Rada Miejska po 2-letniej debacie, porodziła w miesiącu kwietniu r. b. uchwałę rozparcelowania powyższego terenu na sto kilkanaście parceli, licząc od 5 do 25 złotych za pręt, co przeciętnie wyniesie 6 tys. zł. za mórg. ⅓ należności ma być wpłacana zgóry, reszta zaś na 3-letnią spłatę.

Parcele te przeznaczone są specjalnie dla sfer urzędniczych, z warunkiem, że biorący działkę, pokrywa koszty: rejentalne, kosztorys budowlany i niwelacji.

Tymczasem żaden z urzędników, przy dzisiejszych zarobkach, nie jest w stanie zapłacić tego, co żąda od niego Magistrat i to za piachy, na których nawet trawa nie chce rosnąć.

W ten sposób przez zbytnią chciwość ojców miasta Olkusza urzędnicy będą w dalszym ciągu pozbawieni dachu nad głową, a bezrobotni przez to pozostaną bez zarobków, gdyż ruch budowlany na terenie olkuskim, prócz budowy szkoły,— zostaje wstrzymany.

A należałoby rozpocząć jakieś roboty, w postaci budowy kolonji urzędniczej, czy robotniczej, aby dać możność zarobku bezrobotnym, których jest tu zgórą tysiąc. Dzięki staraniom PPS. i Rady Zw. Zawod., uzyskali oni chociaż zapomogi rządowe.

Stan bezrobocia w pow. olkuskim przedstawia się, jak następuje:

Cementownia **„Ogrodzieniec"** była nieczynna od grudnia 1923 r.; cementownia **„Wiek"** — nieczynna od grudnia 1924 r.; cementownia **„Klucze"** również nieczynna przez całą zimę.

Dopiero w końcu marca i na początku kwietnia r. b. uruchomiono cementownię „Ogrodzieniec" i „Wiek", gdzie znalazło zatrudnienie 700—800 ludzi (w normalnych czasach pracowało tam 1.100 ludzi). Cementownia „Klucze" przyjęła 300 ludzi, **z których 15 już zwolniono, a obecnie wywieszono ogłoszenie, że od dn. 28 maja fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony.** (W normalnych czasach pracowało tam około 500 ludzi).

Fabryka drutu i gwoździ w **Sławkowie** była nieczynna od 30.I r. b. Obecnie, uruchomiając fabrykę, przyjęto 140 ludzi.

Fabryka **„Olkusz"** od 1.I r. b. przyjęła około 250 ludzi, przeważnie młodocianych, na miejsce około 200 zwolnionych tak, że stopniowo fabryka ta powiększa ilość robotników młodocianych. Fabryka **„Lenedr i Sp."** w Olkuszu zredukowała w dn. 31.III r. b. 50 ludzi, a obecnie wymówiono pracę wszystkim pracownikom, gdyż fabryka zostaje zamknięta na czas nieokreślony.

Papiernia C. A. Moes w Pilicy w dn. 1 marca r. b. wydaliła wszystkich robotników, prócz stróży i urzędników. Fabrykę zamknięto — i to pomimo, iż odczuwa się brak papieru. Przecież wówczas nawet, kiedy wszystkie papiernie w Polsce były nieczynne, sprowadzano do 60% papieru z zagranicy. Podobno łódzkie firmy pertraktują o wydzierżawienie papierni p. Moesa.

Kopalnie węgla i galmanu, z wyjątkiem kopalni galmanu w Bolesławiu i płuczki „Józef", są częściowo zatopione i stoją nieczynne, wskutek czego postradało pracę około 1200 ludzi.

Z powyższego widzimy, że, mimo sezonu wiosennego, bezrobocie wcale się nie zmniejsza, przeciwnie, jeszcze wzrasta, gdyż, jak słychać, cementownie „Wiek" i „Ogrodzieniec", tak samo, jak „Klucze", mają być zamknięte na czas nieokreślony. A że takie zamykanie fabryk spowodowane jest złą wolą przemysłowców — to widocznie jest na każdym kroku.

Chodzą słuchy, że w końcu maja, względnie na początku czerwca, zostanie uruchomiona kopalnia rudy żelaznej „Triumwirat", gdzie znajdzie pracę do 100 ludzi.

Tak przedstawia się stan bezrobocia w pow. olkuskim.

——::o::——

Higjena pracy.

Po dwuletnim okresie prac przygotowawczych pojawiły się obecnie dwa pierwsze zeszyty encyklopedji pod ogólnym tytułem **„Hygiène du Travail"** wydawanej staraniem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Postawiono sobie za cel zgromadzić wszystkie materiały z rozmaitych krajów dotyczące prac, które winny być uważane za szkodliwe dla zdrowia. Pod wyrazem „szkodliwe" rozumieć należy nietylko te zajęcia, których następstwem są znane już zatrucia organizmu, zakażenia oraz choroby spowodowane pasorzytami, ale i wszelkie inne stanowiące niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia pracowników.

Dzieło te zawierać będzie trzy działy: 1) praca, 2) pracownik i 3) warunki pracy. Praca badana jest w swych częściach składowych i obejmuje rodzaje przemysłu, surowce, przyczyny szkodliwości chemiczne, biologiczne i inne. Pracownik rozpatrywany jest w stosunku do danej wytwórczości i środowiska pracy. Przy warunkach pracy przedmiotem badań będzie powietrze, ogrzewanie, oświetlanie, odkurzanie, wilgotność, instalacje sanitarne i t. p. Niektóre artykuły będą ilustrowane odpowiednimi rysunkami, planami, wykresami celem należytego zrozumienia i poznania najnowszych ulepszeń. Wreszcie praca uzupełniona będzie alfabetycznym spisem rzeczy, ułatwiającym poszukiwania.

Encyklopedja pojawia się w dwóch językach francuskim i angielskim pod dwoma postaciami:

a) jako wydawnictwo zeszytowe, które można będzie w końcu ułożyć sobie do oprawy w porządku alfabetycznym,

b) jako wydawnictwo książkowe, które ukaże się skoro dzieło będzie doprowadzone do końca.

Przedpłata zarówno pierwszego jak i drugiego wynosi 40 franków szwajcarskich.

——::o::——

Z Kasy Chorych m. Warszawy

Pod przewodnictwem wiceprezesa tow. A. Szczypiorskiego dn. 22 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy. Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej, uchwalono preliminarz budżetowy na maj, obejmujący między innemi sumę 75.000 zł. na kupno placu w dzielnicy Wolskiej pod budowę ambulatorjum. Postanowiono również nabyć dwa samochody osobowe dla lekarzy rejonowych, jeden dla dzielnicy praskiej i drugi dla dzielnicy Wolskiej.

Pozatem uchwalono przyjąć statut Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie, utrzymując zasadę wyboru władz Związku proporcjonalną i kurjalną, jaka jest stosowana przy wyborze władz Kas Chorych.

——::o::——

Prowincja.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Zebranie pracowników kolei Jabłonna - Karczew.

W dn. 17 b. m. na st. Most odbyło się zebranie pracowników kolei dojazdowej Jabłonna — Karczew, na którem omawiano głównie sprawy organizacyjne.

Podczas dyskusji ujawniło się, że Zarząd Tow. Kolei, na prowokacyjny wniosek P. Z. K., odebrał lokal klasowej organizacji, mimo, że nie był do tego zmuszony warunkami mieszkaniowymi.

Jeżeli przez odebranie lokalu Zarząd chciał rozbić Koło Z. Z. K., to omylił się srodze. Mimo wszelkich trudności, Koło nadal istnieje i z każdym dniem wzmacnia swoje szeregi.

Wybrano Zarząd Koła, składający się z 9 osób, któremu polecono rozwinąć energiczną działalność organizacyjną i kulturalno - oświatową.

Przed zakończeniem zgromadzenia przyjęto obszerną rezolucję, która wyraża protest przeciwko odebraniu lokalu i samowolnemu zatrzymywaniu inwentarza Z. Z. K. Polecono wybranemu Zarządowi, aby starał się na drodze prawnej odebrać cały inwentarz Koła.

W końcu wezwano ogół pracowników kolejowych, aby się nie pozwolił tumanić nadskakiwaczom kapitalistycznym, różnym p.p. Wójcickim, Rusieckim i innym, ale zrozumiał, że miejsce każdego fizycznie i umysłowo pracującego — jest w klasowej organizacji, w Z. Z. K.

Książki nadesłane

C. H. Henderson. „Nowe wychowanie" — tłomaczyła I. Moszczeńska. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

	zł. gr.
Hempel. Dziesięcioro przykazań boskich, II wyd.	—.60
Kochanowski. Polska w świetle psychiki własnej i obcej, II wyd.	15.—
Maeterlinck. Mądrość i przeznaczenie	5.40
Mirski. Rozwój i wychowanie płciowe dziecka w świetle freudyzmu	3.50
Śmiarowska. Hygjena kobiety we wszystkich okresach jej życia, drugie poprawione i uzupełnione wydanie	5.50
Z literatury pięknej:	
Farnot. Na szerokiej drodze, powieść	6.—
Farrière. Niezwykła przygoda Achmeta-Paszy Dżemaleddina, powieść	4.—
Goetel. Ludzkość, dwa opowiadania	3.50
Hichens. Grudniowa miłość, powieść	5.—
Kraszewski. Ostatni z Siekierzyńskich, historja szlachecka	—.95
Makuszyński. Bezgrzeszne lata	1.90
Żyznowski. Z podglebia, powieść	4.80
Na składzie głównym:	
Kautsky. Rewolucja proletarjacka i jej program, z portretem autora i przedmową jego do wydania polskiego	6.—
Lutnia Robotnicza. Wybór poezji dla ludu pracującego	2.50
Piotrowski. Kościół a szkoła	—.25

Sprostowanie urzędowe.

Na podstawie dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. art. 21, Min. Sprawiedliwości prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika" na takie samem miejscu i takiemiż czcionkami, co wzmianka „Oryginalny profesor historji Polski z dnia 21 maja r. b. poniższego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, jakoby pod kierownictwem radcy Ministerstwa Sprawiedliwości p. Bugajskiego zorganizowano w Warszawie kursy dla inspektorów więziennych".

Natomiast prawdą jest, że w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 maja 1923 r. (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr. 12/23 r.) prowadzi się pod kierownictwem Dyrektora Departamentu Karnego specjalną centralną szkołę dla urzędników i funkcjonarjuszów więziennych.

2. Nie jest prawdą, że „między innymi przedmiotami wykłada się tam historję Polski".

Natomiast prawdą jest, że wykłada się prawo państwowe, oraz prawdą jest, że zorganizowano również pod kierownictwem Dyrektora Departamentu Karnego, w myśl wyżej powołanego rozporządzenia Min. Sprawiedliwości, kursy dla dozorców, na których historję Polski wykładają p. Olszewski i p. Miłkowska — nauczyciele więzienni.

3. Nie jest prawdą, jakoby „Min. długo rozglądało się, poszukując męża znakomitego, który byłby zdolny ten przedmiot wykładać".

Natomiast prawdą jest, że Min. Sprawiedliwości zleciło wykłady prawa państwowego p. Sergjuszowi Rajowskiemu, radcy Min. Sprawiedliwości, dyplomowanemu prawnikowi.

4. Nie jest prawdą, jakoby Min. Sprawiedliwości „nareszcie znalazło wśród grona swych pracowników niejakiego p. Rejowskiego, który był urzędnikiem więziennym carskim, a później podobno i bolszewickim".

Natomiast prawdą jest, że p. Rajowski, obywatel polski, ukończywszy wydział prawny w 1914 r. powołany został do wojska i uczestniczył w wojnie światowej do 1917 r., a następnie w 1918 r. rozpoczął służbę w więziennictwie Rzeczypospolitej Polskiej; w rosyjskiem więziennictwie wogóle nie służył.

5. Nie jest prawdą, jakoby p. Rajowskiego „mianowano profesorem historji Polski i że może jeszcze wykłada się według Iłowajskiego".

Natomiast prawdą jest, że p. Rajowski wykłada prawo państwowe ściśle według zatwierdzonego przez Min. Sprawiedliwości programu.

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH I WYDZIAŁÓW KOBIECYCH P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30-go marca w sprawie zwołania Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet P. P. S., Centralny Komitet Wykonawczy w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Kobiecym postanowił zwołać Konferencję Kobiecą w dn. 31-ym maja i 1-go czerwca b. r. w Warszawie.

Porządek dzienny, oraz wskazówki dotyczące wyboru delegatek na Konferencję Ogólnokrajową Kobiet, zostały zakomunikowane Komitetom Partyjnym i Wydziałom Kobiecym za pośrednictwem okólnika Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.
Centralny Wydział Kobiet P. P. S.

Organizacja Kolporterów. W środę, 27 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie organizacji kolporterów. Obecność bezwzględnie obowiązuje. Towarzysze, którzy jeszcze nie uregulowali sprawy z „Gruzją" i „W drodze do zwycięstwa" oraz jednodniówką majową, proszeni są o załatwienie jej na temże zebraniu.

Ruch zawodowy.

Ogólne zebranie sekcji prac. gałęzi włókien. Zw. Handlowców (Sienna 16) odbędzie się w poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku. Na porządku obrad sprawozdanie z działalności, regulacja płac, wybór Komisji Sekcyjnej i wolne wnioski.

Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych. Wykłady z dziedziny językoznawstwa p. Karola Hoffmana, dla pracownic biurowych-maszynistek, odbywają się stale w Związku (Sienna 16) i ze względu na nader interesujące ujęcie cieszą się niesłabnącem powodzeniem wśród zainteresowanych. Następny wykład odbędzie się w środę, 27 b. m.

Związek Zaw. Kuchmistrzów poleca swoich członków na posady stałe i sezonowe (Krakowskie Przedmieście Nr. 4, telefon 221-97).

Ruch kult.-oświatowy.

Walne Zgromadzenie Ogólne Tow. Klubów Kobiet Pracujących odbędzie się dn. 28 (czwartek) o godz. 19 przy ul. Grzybowskiej 51.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozlimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7 p.p.

Odczyt prof. Kropatscha. W środę, dn. 27 b. m., o godz. 7,30 w lokalu T.U.R. wygłosi prof. Kropatsch trzeci (przedostatni) odczyt z cyklu: „Kultura Polski". Ilustracja licznemi przezroczami. Wstęp 20 gr. dla wszystkich.

Stanisław Worcell — hrabia-socjalista. Pod powyższym tytułem odbędzie się we wtorek o g. 7 wiecz. w lokalu Zw. Rob. Miejskich (Warecka 7) odczyt T.U.R. Wstęp wolny.

WYCIECZKI T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. urządza w lecie b. r. następujące wycieczki:

I. **Wileńszczyzna** w dniach 20 — 23 czerwca (wyjazd z Warszawy sobota wiecz., powrót wtorek rano). Zwiedzane będą: Wilno Troki — jezioro, brzegi Wilji i Wilejki. Wycieczkę prowadzi tow. Z. Piotrowski. Koszty (przejazd, noclegi) bez utrzymania wyniosą 25 zł. Zgłoszenia nadsyłać należy do dn. 10 czerwca.

II. **Nad morze polskie i do Szwajcarji Kaszubskiej** (Kartuzy) w dn. 2 — 9 lipca. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. W programie zwiedzenie: portu w Gdyni, Oksywja, Helu, Sopot, Oliwy, Gdańska, Kartuz. Koszty (przejazd i noclegi) 40 zł. Zgłoszenia do dn. 18 czerwca włącznie.

III. **Pieniny** w dn. 9 — 15 lipca. Prowadzi tow. senator St. Kopciński. Zwiedzenie po drodze Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Bibljoteka Jagiellońska i t. p.), potem przez Nowy Targ, Czorsztyn do Krościenka, przejazd Dunajcem przez Pieniny, przemarsz górami przez Wielki Rogacz do Piwnicznej. Koszty przejazdu i noclegi 40 zł. Zgłoszenia do dn. 25 czerwca.

IV. **Górny Śląsk, Kraków, Wieliczka, Ojców** w dn. 23 — 29 lipca. Prowadzi tow. St. Kopciński. Wycieczka zwiedzi: na Górnym Śląsku zakłady przemysłowe i instytucje robotnicze, kopalnie soli w Wieliczce, Kraków bardzo szczegółowo, oraz Ojców z doliną Prądnika. Koszty (przejazdy i noclegi) 35 zł. Zgłoszenia do dn. 10 lipca.

V. **Tatry** w dn. 1 — 8 sierpnia 6-dniowa wycieczka pod kierunkiem tow. posła K. Czapińskiego. Pół dnia w Krakowie, w Zakopanem dzieli się na dwie grupy: I-a grupa zwiedza przez 5 dni Zakopane i okolice, Czarny Staw, Giewont, Dolinę Kościeliską i t. d. Druga — Kozi Wierch, Morskie Oko, Polski Grzebień i Małą Wysoką oraz uzdrowiska czeskie. Koszty (przejazdy i noclegi) 45 zł. Zgłoszenia do dn. 17 lipca.

VI. **Pokucie i Karpaty Wschodnie** w dn. 22 — 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. Wycieczka zwiedzi: Lwów, Borysław (kopalnie nafty), Przemyśl (piękny dom robotniczy), Worochtę i Jaremcze. Koszty (przejazdy i noclegi) 45 zł. Zgłoszenia do dn. 8 sierpnia.

Koszt dziennego utrzymania na wycieczkach liczyć należy około 5 zł. Przy zgłoszeniach należy wpłacać do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warecka 7) połowę kosztów danej wycieczki.

Wycieczka nad Dolną Wisłę.

Na Zielone Świątki, w dn. 30 maja do 1 czerwca włącznie (3 dni, w tem 2 świąteczne), organizuje Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. TUR. **Wycieczkę nad Dolną Wisłę,** która zwiedzi szereg ciekawych miejscowości **Wielkopolski i Pomorza.** Pierwszego dnia zwiedzane będą **Toruń** i **Bydgoszcz, wybrzeża Brdy** między Bydgoszczą a Brdoujściem (przejazd statkiem) oraz **Fordon** z największym w Europie Środk. mostem kolejowym. Drugiego dnia: **Ostromiecko** z zamkiem, parkiem i olbrzymiemi lasami, miasta: **Chełmno i Świecie,** obfitujące w zabytki architektury gotyckiej, oraz okolicę Chełmna z pięknemi parowami. Trzeciego dnia wreszcie zwiedzi wycieczka **Grudziądz.**

Opłata za przejazd kolejami i statkiem, noclegi i zwiedzanie wynosi 27 zł., dla człon. TUR. 23 z.. Zapisy przyjmować będzie do dnia 20 maja wł. sekretarjat oddz. Warsz. TUR., Jerozolimskie 6. Przy zapisie wnieść należy 12 zł. (czł. TUR. 8 zł.)

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27°, najniższa 12°, w Zakopanem rano dość pogodnie, temperatura 16°, najniższa z nocy 7°, najwyższa onegdaj 21°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i ciepło, skłonność do burz w środku i na północy kraju oraz możliwość krótkotrwałych deszczów w górach, słabe wiatry południowe lub miejscowe.

Pomnik powstańców w Siedlcach. „Koło Siedlczan" na pomniku, który wznosi się w Siedlcach na miejscu kaźni powstańców 1863 roku umieściło następujące nazwiska: Władysława Rawicza, Mikołaja Moritza, Aleksandra Olszewskiego, Aleksandra Czarneckiego, Konstantego Micewicza, Władysława Czarkowskiego, Adama Radowieckiego, Feliksa Obnińskiego, Ignacego Franciszka Więckowskiego.

Nie posiadając wiadomości o rodzinach rozstrzelanych, Komitet Budowy uprasza tą drogą o wzięcie udziału osoby zainteresowane w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika w Siedlcach dn. 31 maja r. b. o godz. 12 w południe.

WYCIECZKI:

Wycieczkę do Morskiego Oka organizuje nauczycielski Komitet wycieczkowy w niedzielę, dnia 14 czerwca 1925 r. kosztem 33 zł. od osoby. Kwota ta obejmuje opłatę ½ biletu III kl. z Krakowa do Zakopanego i z powrotem i opłatę auta z Zakopanego do Morskiego Oka i z powrotem.

Wyjazd z Krakowa nastąpi dn. 13 czerwca o godz. 23 min. 35, powrót do Krakowa pośpiesznym dn. 14.VI o godz. 23 min. 30.

Zgłoszenia do wycieczki w formie przysłania zadatku w wysokości 20 zł najpóźniej do końca maja przyjmuje i informacji udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny 29, II p.

Do wycieczki przyjęte będą także osoby z poza sfer nauczycielskich.

WYPADKI.

Postrzelenie napastnika. Na teren radio-stacji za Powązkami dostało się trzech podejrzanych osobników, którzy na wezwanie wartownika rzucili się do ucieczki. Wówczas wartownik dał strzał z rewolweru, raniąc jednego z napastników. Pozostali dwaj uprowadzili ranionego w stronę ul. Górczewskiej.

Skok z V-go piętra. Z okna klatki schodowej V piętra w domu Nr. 15 przy ul. Granicznej w celu samobójczym wyskoczyła 21-letnia Edwarda Hertfelówna. Lekarz Pogtowia stwierdził wstrząśnienie mózgu oraz ogólne potłuczenie i przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła

Upadek z I piętra. 11-letnia Janina Krawczyńska, wskutek nieostrożności wypadła z okna I piętra na podwórze w domu Nr. 7 przy ul. Winnickiej. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu oraz złamanie lewej ręki i przewiózł dziewczynkę do szpitala im. Karola i Marji.

Wypadek samochodowy. Przed domem Nr. 2 na placu Krasińskich kierowca dorożki samochodowej Nr. 304 Władysław Charlak, przejechał przechodzącego przez jezdnię Szczepana Jasińskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził trzy rany tłuczone głowy i, po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus. Szofera aresztowano.

Nagły zgon. Przy ul. Towarowej Nr. 25 w lokalu dozorcy tegoż domu Józefa Pawlaka zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 66-letni Konstanty Żyzniewski, dozorca nocny.

Tragedje życiowe. W Alejach Belwederskich wprost szkoły podchorążych na ławce otruła się esencją octową 27-letnia Władysława Kozakowska. Niedoszłą samobójczynię przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu Nr. 36 przy ul. Świętojerskiej otruł się esencją octową Stanisław Piotrowski. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperata do szpitala Wolskiego.

———::o::———

Program koncertów radiofonicznych

na poniedziałek, 25 maja.

Warszawa (385 m.) Godz. 18 — 18.50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. Ant. Adamusa: 1) „Larghetto" z II-ej symfonji Beethovena, 2) Duet z opery „Madame Butterfly" Pucci'ego odśpiewają p. Stefanja Millerowa i p. Edward Reiss, 3) „Poème" — solo skrzypcowe Fibicha w wykonaniu p. W. Seidendorffa, 4) „Kujawiak" Łady, 5) „La Passadena" — foxtrott W. Warren'a, 6) „Lalka" — shimmy — doll — shimmy M. Irain'a, 7) „Jim i Joe" — foxtrott B. Angyan. Komunikat prasowy Polskiej Agencji Telegraficznej i biuletyn państwowego instytutu meteorologicznego.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz 19 — 20 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż—Radio - Paris (1750 m.) Godz. 14.15— koncert zespołu orkiestralnego; godz. 18.30—19.45 — produkcje muzyczno - wokalne.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 13.45—14.45 — koncert popołudniowy; godz. 19.35 — produkcje wokalne; godz. 20.45 — operetkowe utwory muzyczne w wyk. zespołu orkiestralnego i solistów.

Królewiec (463 m.) Godz 16.30—18 — muzyka kameralna; godz. 20 — wyjątki z opery „Wesele Figara" Mozart'a.

Budapeszt (565 m.) Godz. 20 — koncert orkiestry.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.10—17 — produkcje wokalne; godz 17.05 — koncert orkiestry: „Jak się bawią w Berlinie" uwert. Conradi'ego, „Piękna Helena" Offenbacha i t. d.; godz 20.30 — akademja muzyczna; godz. 22 — muzyka do tańca.

Praga (570 m.) Godz. 19 — koncert orkiestry

Zurych (515 m.) Godz. 17.45 — koncert; godz. 21.15 — produkcje muzyczno - wokalne.

Rzym (425 m.) Godz. 14.45 — 15.45 — koncert popoł.; godz. 18.30 — Jazz-Band; godz. 21.15 — produkcje muzyczno - wokalne; godz. 23.00 — muzyka do tańca.

Teatr i muzyka

TEATR NOWOŚCI

„Słodki kawaler", operetka w 3 aktach, libretto tłómaczył Juljan Tuwim, muzyka Leona Falla

Tekst tej operetki opiera się na zupełnie nieprawdopodobnej historji 18-letniego lorda, który jest kobietą, a nietylko o tem nie wie, lecz nie wie wogóle, że są różnice między obu płciami, a mimo to kocha się, jako mężczyzna, oświadcza się nawet o rękę młodej kobiety i gotuje się do ucieczki z nią. Okazuje się (na scenie), że ten kobiecy lordzik miał już w swej rodzinie takiego dwupłciowego przodka, który jednak świadomie przybierał postać mężczyzny lub kobiety, zależnie od potrzeb. Najważniejszy epizod z życia tego przodka pokazuje nam akt drugi, będący wstawką, ilustrującą ustęp z kroniki rodzinnej lorda

Ta wstawka jest najładniejszą częścią operetki i ma też najlepszą muzykę (zwłaszcza w ostatniej scenie zbiorowej i duecie miłosnym), która jednak naogół jest przeciętna i nie dorównywa muzyce z operetek przedwojennych Falla.

Wogóle „twórczość" operetkowa po wojnie podupadła ogromnie i ten gatunek lekkostrawnej muzy staje się coraz trudniejszy do strawienia. Czuje to sama dyrekcja Nowości, która „ozdabia" każdą nową operetkę własnemi pomysłami. Na premjerze ostatniej mieliśmy zabawę w latający balon (z nagrodami, wręczanemi przez p. Niewiarowską), i w latającą po głowach widzów piłką. Urozmaiciło to bezwątpienia widowisko, ale zat przeciągnęło je znowu do północy i odrywało słuchaczy od samej operetki, która niezadługo stanie się niepotrzebnym dodatkiem do dodatków reżyserskich.

Operetkę grano i wystawiono bardzo starannie. P. Niewiarowska poruszała się w stroju męskim z taką swobodą, jakgdyby istotnie nie wiedziała, jaka jest różnica między mężczyzną a kobietą. Po drugim akcie otrzymała tradycyjny ogród kwiecia.

b.

———::o::———

Teatr Wielki. Dziś „Aida".
Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca".
Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie".
Teatr Mały. Codziennie „Znajomek z Fiesole".
Teatr Letni. Codziennie „Najszczęśliwszy z ludzi".
Teatr Nowości. Codziennie „Słodki kawaler".
Teatr Praski. Dziś „Pan poseł".
Teatr Powszechny. Dziś „Król dziadów".
Teatr im. Fredry. „Maryś Sołtysianka".
Teatr „Szkarłatna Maska". W sobotę, 29 b. m. premjera „Dybuka"
Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja: „Humpa, Humpa".
Cyrk. Codziennie Turniej atletów.

———::o::———

SPORT.

„Polonja" — „Galia Club" 4:0 (0:0).

Wczorajsze rewanżowe spotkanie „Polonji" z paryskim „Galia Club'em" zakończyło się powtórnem zwycięstwem mistrza stołecznego.

Goście grali dużo lepiej, jednak bez żadnej kombinacji, bez żadnego planu. Pomoc i atak słaby. Najlepszą częścią drużyny trio obronne.

„Polonja" wystąpiła w osłabionym składzie, a mianowicie: Laskowski, Czyżewski, Czajkowski, Jagłowski, Loth IV, Bułanow II, Zantman, Tupalski, Hamburger, Grabowski, Krygier.

Gra od samego początku toczy się pod znakiem silnej przewagi „Polonji". Goście dają z siebie wszystko, co mogą, aby uzyskać zaszczytny wynik. Posuwają się nawet często do pomocy rąk.

Gra do przerwy bez rezultatu.

Po przerwie gra początkowo otwarta. Jednak z biegiem czasu zaznacza się coraz silniejszą przewaga „Polonji", która uzyskuje 4 bramki przez Grabowskiego (3) i Tupalskiego (1). Pod koniec „Galia Club" pragnie za wszelką cenę uzyskać honorowy punkt. Jednak ataki jej i tak anemiczne, kończą się na obronie „Polonji", z której na specjalne wyróżnienie zasługuje Czyżewski i Laskowski.

Musimy jeszcze zaznaczyć, że na zawody z drużynami zagranicznemi należałoby wyznaczać najlepszych polskich sędziów, którzy nie kompromitowaliby Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki nożnej jak to miało miejsce wczoraj.

M. K.

H. K. S. „Varsovia" — Legja 5:2.

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną harcerską, a „Legją" zakończyły się zupełnem zwycięstwem Varsovii, w stosunku 5:2. „Legja" — wystąpiła w normalnym składzie.

Czesi biją Austrję 3:1.

Odbył się w Pradze w dniu wczorajszym mecz reprezentacji państwowych Czechosłowacja - Austrja, zakończony porażką Austrji w stosunku 3:1.

Cracovia — Victoria Žižkov 1:0 (0:0).

Mecz czeskiej drużyny Victoria Žižkov z Cracovią, rozegrany w Krakowie, zakończył się wynikiem 1:0 (0:0) dla Cracovii. Zwycięską bramkę zdobył Kubiński. Technicznie duża przewaga Czechów.

Mecz lekko - atletyczny Varsovia — Skra.

Wczoraj na boisku Agrykola odbyły się zawody lekko - atletyczne (część pierwsza) między drużynami reprezentacyjnemi wyżej wymienionych klubów. Wyniki szczegółowe są następujące:

Rzut kulą: 1) Rudnicki (Varsovia) 8.65 m., 2) Kamiński (Skra), 3) Kozłowski (Skra), 4) Pawlak (Varsovia).

Rzut dyskiem: 1) Gelczyk (Skra) 25.82 m., 2) Żychowski (Skra), 3) Pawlak (Varsovia), 4) Rudnicki (Varsovia).

Rzut oszczepem: 1) Kaczanowski (Varsovia) 40.30 m., 2) Kozłowski (Skra) 36.10, 3) Pawlak (Varsovia), 4) Kamiński (Skra).

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Pędzicki (Varsovia) 5.38, 2) Kaczanowski, 3) Rusek, 4) Wywański.

Skok w wzwyż z rozbiegiem: 1) Łukasik (Varsovia), 2) Gaszyński (Varsovia), 3) Kamiński (Skra), 4) Kozłowski (Skra). Najlepszemi są rezultaty w oszczepie. Dotąd więc prowadzi Varsovia z 38 punktami (Skrą 32 punkty).

Tryumf wioślarstwa polskiego w Pawji.

Osada wioślarska Polskiego Akademickiego Związku Sport. na międzynarod. regatach odbytych w sobotę zdobyła w biegu czwórek wyścigowych **pierwsze miejsce** bijąc Anglików o 2 łodzie. Tym sposobem puhar miasta Pawji przechodzi na rzecz A. Z. S. Warszawa. Skład osady polskiej: Nadratowski — sternik, wiosła: Kulej Lucjan, Niezabitowski Henryk, Kurnicki Piotr i Gordziałkowski Otton.

———::o::———

Spółka Nakładowo-Wydawnicza „Robotnik" W Warszawie.

Bilans na dzień 31 grudnia 1924 r.

Kasa	3595.32	Kapitał zakładowy	1.64
Waluta zagraniczna	69.33	Kapitał rezerwowy	3.52
Weksle	2130.—	Zarząd Drukarń Państwowych	—.33
Weksle protestowane	1025.—	Ofiary	400.88
Maszyny	259.82	Wierzyciele	4760.20
Czcionki i metal	2011.80	Akcepty	5500.—
Papiery %	200.—	Sumy przechodnie	19426.90
Ruchomości	76.34	Zysk	1485.82
Dłużnicy	15220.07		
Książki	1224.92		
Papier i materjały drukarskie	3859.45		
Sumy przechodnie	1907.24		
	31579.29		31579.29

Rachunek Strat i Zysków.

Strata z roku 1923	6.90	Odpisane z kapitału rezerwowego	6.90
Za odpisane różne należności	1113.29	Saldo różnic kursowych	546.34
Pensje i robocizna	235541.35	Wpływy za gazetę „Robotnik"	231001.30
Papier i materjały drukarskie	29494.11	Wpływy za roboty obce	105498.54
Koszty ogólne	69411.61		
Zysk	1485.82		
	337053.08		337053.08

Bilans otwarcia złotowy na dzień 1 stycznia 1925 r.

Kasa	3595.32	Kapitał zakładowy	40000.—
Waluta zagraniczna	69.33	Kapitał rezerwowy	14015.83
Weksle	2130.—	Główny Zarząd Drukarni Państw.	5239.80
Weksle protestowane	1025.—	Wierzyciele	11246.35
Maszyny	38004.—	Akcepty	5500.—
Ruchomości	3004.40	Ofiary	400.88
Urządzenie drukarni	836.—	Sumy przechodnie	19426.90
Czcionki	6465.—		
Metal	1524.15		
Papiery %	200.—		
Książki	8969.65		
Magazyn	963.19		
Papier	5579.73		
Biura ogłoszeń	8107.89		
Dłużnicy	13448.86		
Sumy przechodnie	1907.24		
	95829.76		95829.76

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.